

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 23 (1358) 7 czerwca 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

NIEDZIELA NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

Chwalebny jesteś, wiekuisty Boże

(Dn 3, 52. 53-54. 55-56)

Jezus powiedział do Nikodema: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego". (J 3, 16-18)

Tak Bóg umiłował świat...

Chcimy sobie uzmysłwić, że tymi słowami Jezus zwraca się do każdej i każdego z nas. Nie pominął nikogo. Jezus mówi nam, że Bóg bardzo miłuje świat, bo jest Bogiem miłości i miłosierdzia.

Zastanówmy się przez malutką chwilę, czy naprawdę wierzymy w Boga, który codziennie z miłością i przejęciem patrzy na świat i nie chce, aby ktokolwiek w nim zginął? Bóg zna nas wszystkich z imienia i prowadzi nas, abyśmy się nie pogubili. Jeżeli zaczynamy błądzić, posyła do nas innych ludzi, aby sprowadzali nas na właściwą drogę. Dał nam sakramenty, szczególnie sakrament Eucharystii i pokuty.

Jezus wyznaje, że Ojciec, który Go posłał, nie chce nikogo potępić.

Czy takie jest nasze wyobrażenie o Bogu Ojcu?

Jak Go postrzegamy?

Czy jest dobrym, łagodnym, pełen miłości, przebaczącym i oczekującym?

Czy jest Bogiem surowym, potępiającym, za każdy najmniejszy grzech karzącym plagami?

Nazwijmy rodzące się w nas uczucia szczerze i powiedzmy o tym Jezusowi, zawierając wszystkie te sprawy. Jezus pomoże nam odkryć prawdziwą „twarz” Boga Ojca. Pomoże nam zrozumieć cel posłannictwa Jego samego,

który zlecił Mu Ojciec, oraz podkreśli znaczenie wiary dla naszego zbawienia. Nawet jeśli Bóg z miłości dla nas posyła swego Syna, nie zbawi nas, jeżeli w Niego nie uwierzymy i nie otworzymy drzwi naszych serc na dar Jego zbawienia. Bóg nikogo nie potępia, ale nasz brak wiary w Boga miłości i miłosierdzia, co może się stać dla nas źródłem coraz głębszego smutku i ostatecznego potępienia. Tak. Właśnie potępienia, bo nie wierząc, zamykamy się na zbawienie.

Zatem jaka jest nasza wiara?

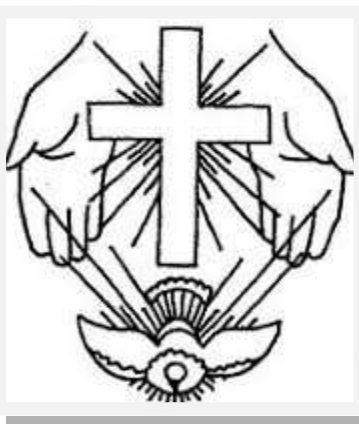
Jesteśmy dziećmi Boga, ochrzczonymi w Jego Przenajświętsze Imię. Uwielbiamy Trójcę Przenajświętszą za dar chrztu i wiarę przekazaną nam przez naszych rodziców,

kapłanów, katechetów.

Często dziękujmy za dar wiary słowami: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu!

Niech Maryja, która uwierzyła prowadzi nas po drogach wiary ku wieczności.

Wasz brat Franciszek



Modlitwa za Ojczyznę

Boże, Ojczyźnie naszej i Opiekunie, błogosław Ojczyznę naszą.

Dodaj nam mocy i łaski, abyśmy ją modlitwą i pracą wspierali i zdolni byli do wszelkich dla niej poświęceń.

Spraw, aby w Ojczyźnie naszej panowały sprawiedliwość, miłość i społeczne szczęście.

Wspomóż naród we wszelkich jego trudnych sprawach obecnego czasu. Bądź przy nim, aby dał sobie radę mimo opuszczenia przez wielu synów i córek...

Prosimy Cię, Panie, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Matki naszej i Królowej Polski oraz za wstawiennictwem świętych Patronów naszych, ochraniaj Ojczyznę naszą od zasadzek nieprzyjacielskich i zdrady synów. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana Naszego i za wstawiennictwem Najświętszej Panny Maryi, co Jasnej broni Częstochowy. Amen.



„Tato, potrzebuję widzieć Twoją miłość do Mamy”.

Kilka numerów wcześniej pisałem jak ważne jest w życiu rodziny, aby ojciec dobrze wypełniał swoją rolę jako mąż. Treść artykułu była mocno oparta o Pismo Święte, nauczanie Kościoła czyli osadzona mocno teologicznie. Tym razem chcę rozszerzyć niektóre punkty z tamtego artykułu i mam nadzieję, że teraz będzie trochę mniej teorii a więcej praktycznych wskazówek gotowych do wykorzystania od zaraz. Służba męża i ojca trwająca dożywotnio polega na:

1) zaspokajaniu potrzeb materialnych rodziny

– wypełnianie obowiązku zapewnienia bytu materialnego rodziny generuje poczucie bezpieczeństwa żony, a także dzieci. Uwaga na pułapkę, że to jest jedyne i główne zadanie – otóż nie. Zaspokojenie potrzeb materialnych rodziny to ważne zadanie, lecz jest jednym z kilku. Po pracy są kolejne obowiązki – poświęcenie czasu dla żony, czas z dziećmi, odpowiadanie na potrzeby komunikowane przez rodzinę... trochę tego jest.

2) doskonaleniu umiejętności w dziedzinie zarządzania pieniędzmi

– wiele konfliktów generuje w małżeństwach temat finansów. Dobrym pomysłem jest posiadanie przez małżonków jednego wspólnego konta. Oboje wiedzą o przychodach i wydatkach. Finanse nie są wtedy przyczyną podziałów. Dodatkowo, jeżeli żona widzi, że mąż odpowiedzialnie zarządza wspólnym majątkiem, i wszystkie ważne decyzje finansowe są podejmowane wspólnie, wtedy zyskujemy zaufanie żony.

3) rozwiązywaniu konfliktów i problemów (człowiek od zadań specjalnych)

– nieraz można zobaczyć w życiu obrazek kiedy to mąż wysyła żonę, żeby zgłosiła reklamację, poszła załatwić ważną sprawę w urzędzie lub zwyczajnie powiedzieć przy kasie w sklepie, że zamiast 5, na paragonie widnieje 50 bułek. Myślę, że znany jest obrazek kiedy to mąż w takich sytuacjach dosłownie chowa się za plecami żony. Jednak to mężczyźni są lepiej predysponowani do bycia na linii frontu. To mężczyzna jest silniejszy, podchodzi mniej emocjonalnie/uczuciowo a bardziej konkretnie do sprawy, to mężczyźni szli pierwsi na polu walki. Przewodnik idzie pierwszy, a na pewno wtedy kiedy jest trudno czy niebezpiecznie. Sytuacje stresowe i konfliktowe w życiu są takim czasem, kiedy mężczyzna idzie pierwszy, a żona zostaje w samochodzie i jest pewna, że jej ukochany załatwi sprawę jak należy.

4) aktywnym uczestnictwem w wychowaniu dzieci i budowaniu więzi z każdym z nich

– w każdym nowym dniu, trzeba w grafiku zaplanować czas dla dzieci i oczywiście żony. W zależności od wieku, będzie to zabawa, wspólna rozmowa, a może wyjście w góry czy na rower. Ross Campbell pisze, że każde dziecko to zbiornik miłości, i ten zbiornik każdego dnia musi zostać napełniony, aby dziecko mogło się dobrze rozwijać. Tego zbiornika sama mama nie napełni. Niezbędny do tego jest tata. Pamiętać należy, że żona również posiada zbiornik miłości, który potrzebuje być pełny każdego dnia – mąż i dzieci na pewno na tym skorzystają.

5) prowadzeniu rodziny do Boga przez przekazywanie wiary

– w historii naszego kraju, bardzo często brakowało ojca w domu (wojny, powstania, zesłania), więc matki były odpowiedzialne za przekazanie dzieciom wiary. Zadaniem matki jest troska i opieka i nikt nie jest w tym lepszy, natomiast na ojcu spoczywa wyznaczanie granic i wy tłumaczenie prawa rządzących na świecie. Proszę otworzyć Biblię i zobaczyć jak często – szczególnie w Nowym Testamencie – występuje obraz Boga – Ojca.

Najważniejsza relacja w rodzinie.

Wracając do obrazu przedstawionego we wstępie, najważniejszą relacją w rodzinie to relacja żona-mąż. W literaturze dotyczącej wychowania dzieci bardzo często na początku książki jest podjęty temat relacji i więzi małżeńskiej i dopiero na tym fundamencie omawiane są zagadnienia dotyczące relacji rodzic – dziecko i sposobu wychowania. Ross Campbell w książce pt. „Twoje dziecko potrzebuje Ciebie” pisze: *Najistotniejszą więzią w rodzinie jest więź małżeńska. Ma ona pierwszeństwo przed wszystkimi innymi...* Ten sam autor stwierdza, że poczucie bezpieczeństwa dziecka w dużej mierze zależy od więzi między rodzicami. W podobnym tonie wypowiada się Jacek Pulikowski w książce „Warto być ojcem”. Można podsumować, że pierwszym zadaniem ojca jest zachwywanie dzieci swoją miłością i delikatnością wobec żony. Syn uczy się wtedy tego, w jaki sposób powinien odnosić się do dziewcząt, a w przyszłości do swojej żony i do córek. Z kolei córka widzi, jak szlachetnej i mądrej postawy wobec siebie ma prawo oczekiwać od chłopców i jaką miłością powinien pokochać ją ten, kto będzie chciał stać się jej mężem i ojcem jej przyszłych dzieci. Dla dziecka nie ma większego bohatera, jak tata, który z całego serca kocha mamę. Wygrywanie ojcostwa zaczyna się od wygrywania małżeństwa.

Rady praktyczne, realne, zawsze przynoszące efekty.

Mężu daj żonie czas na rozmowę. Minimum raz w miesiącu wspólna, dłuższa rozmowa o sprawach ważnych i ważniejszych. Omówienie bieżącej sytuacji, wymienienie się opiniami na swój temat, co jest dobrego, co trzeba poprawić. Omówienie planów i postanowień na przyszły czas. Maksimum (w myśl zasady „równaj w górę”) to wspólna rozmowa każdego dnia, wtedy miłość małżeńska z dnia na dzień staje się coraz doskonalsza i piękniejsza. Czasem wystarczy 10 minut, ale niech to będzie tylko wasze 10 minut. W ten sposób będziecie coraz bliżej siebie, a potrzeba komunikacji żony zostanie zaspokojona.

Mężu docień to czego nie widzisz. Często bywa tak, że po powrocie z pracy, czy ze spaceru z dziećmi zastajesz dom jakby się nic w nim nie zmieniło i mówisz do żony: „Nic nie zrobiłaś?”. Wielki BŁĄD. Pamiętaj, wiele rzeczy zostało zrobionych chociaż mężczyzna często tego nie widzi. Bądź wdzięczny za wszystko co żona zrobiła choćbyś na pierwszy rzut oka tego nie widział.

Mężu – obiad nie jest najważniejszy. Żona przez cały dzień szyła piękną firankę, a Ty wracasz do domu i masz pretensje, że obiad jeszcze nie gotowy. Pierwsze co powinienś zrobić to pochwalić, żonę za piękne dzieło – w małżeństwie trzeba rezygnować z siebie iz obiadu.

Mężu nie każdy komplement to komplement w uszach żony. Mąż zdobył się na komplement i powiedział do żony „Jesteś wielka!” – mężczyzna jak najbardziej mówił szczerze, ale w uszach każdej kobiety zabrzmiało jak anty-komplement. Wersja poprawna: „Jesteś najlepszą kucharką na

Warto zobaczyć

Paray-le-Monial - zapomniana prośba Zbawiciela

Najcenniejszym zabytkiem Paray-le-Monial jest imponujący kościół ufundowany w 973 roku przez benedyktynów. Jest on wierną kopią, zburzonego podczas rewolucji francuskiej, kościoła z Cluny. Pielgrzymi przybywają do Paray-le-Monial z jeszcze innego powodu. 150 metrów od romańskiego zabytku znajduje się klasztor sióstr wizytek, gdzie w latach 1673-1675 miały miejsce wydarzenia, które głęboko wpłynęły na późniejszą pobożność katolicką. Młodej zakonnicy św. Małgorzacie Marii Alacoque objawiał się Jezus. Owocem tych widzeń było ustanowienie w Kościele Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz praktyka pierwszych 9 piątków miesiąca, z którą wiąże się konkretne obietnice Zbawiciela. Oczywiście kult Serca Jezusowego istniał już w średniowieczu. Objawienia św. Małgorzaty Marii miały jednak kluczowe znaczenie w jego rozwoju.

Podczas objawień Jezus miał jeszcze dwie konkretne prośby. Pierwsza dotyczyła Francji. Chrystus chciał, aby król poświęcił kraj Jego Najświętszemu Sercu: "Oznajmij pierworodnemu synowi Mego Serca, że jak otrzymał swoje urodzenie na mocy Mojego Dzieciństwa, to narodzenie do łaski i chwały wiecznej otrzyma przez poświęcenie się Mojemu Sercu. Pragnie Ono bowiem królować nad jego sercem, a za jego pośrednictwem nad sercami wielkich tego świata". Niestety Ludwik XIV zlekceważył życzenie Zbawiciela. Uczynił to dopiero Ludwik XVI w 1792 roku w więzieniu, kiedy już w całej Francji szalał terror rewolucyjny. Pierwszym państwem, które uroczystość zawierzyło się Najświętszemu Sercu Jezusa w 1765 roku była Polska. Za nią podobny akt zawierzenia miał miejsc w Hiszpanii i Austrii w 1798 roku.

Droga prośba dotyczyła „Świętej godziny”. Jezus pragnął, abyśmy, w miarę możliwości, modlili się w każdy czwartek między 23 a 24 godziną dla uczczenia samotnej modlitwy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Niestety, mimo prób, to nabożeństwo nie przyjęło się w Kościele katolickim. Swoją prośbę Chrystus powtórzył, choć w nieco innej formie, 250 lat później podczas objawień św. Faustyny Kowalskiej kiedy prosił o czuwanie w godzinę Jego śmierci. Jakby chciał nam powiedzieć, że skoro, podobnie jak uczniowie, nie potrafimy uczcić przez godzinę początek Męki, to przynajmniej przez chwilę przystańmy duchowo w godzinę śmierci Zbawiciela.

Wiesław Felski

➡ str. 1 świecie”.

Na zakończenie, panowie jeżeli chcecie być najlepszymi ojcami na świecie (a może już nimi jesteście?) to kochajcie swoje żony i dajcie im to odczuć. Nigdy nie zapominajcie, że najpierw zakochaliście się w swojej żonie, potem ze względu na nią ślubowaliście miłość do końca życia więc zróbcie wszystko aby dokładać do ognia, bo miłość rodzicielska karmi się miłością małżeńską. Nie wystarczy powiedzieć „Kocham” – miłość trzeba pokazać. Miłość domaga się konkretnych czynów i postawy. Miłość ma być widoczna.

Michał Luniew

Legenda na dobranoc

Parobek i zła Maryna

W Kościelisku niedaleko Zakopanego żyła rodzina Sobczaków. Jako, że gazda zajmował się handlem to i dom spory i parobka do pracy mieli. Ale gazda sam nie mieszkał, miał żonę Marynę, która tak rozkochana w dobrobycie, na krzywdę innych serce miała zamknięte a i sama cierpień dostarczała. Na polu nic nie robiła, czasem zajęła się pracami domowymi lecz częściej wysługiwała się córkami. W gospodarstwie Sobczaków pracował parobek imieniem Jędrrek. Chłopak ciężko pracował od rana do wieczora, wykonując wszystkie obowiązki ze starannością.

Drzewo nie tylko porąbał ale i ułożył tak jak ułożone być powinno, świnie doglądał i owce pasał. Ale Maryna pracownego chłopaka nie lubiła, pozwalał mu jedynie spać w stajni i jeść jeden posiłek dziennie. Dużo lepiej Jędrrek miał w niedzielę, kiedy do domu wracał Gazda, który chłopaka za jego pracowitość bardzo lubił. Wówczas Jędrrek jadał razem z całą rodziną sypiał w przybudówce i trochę więcej odpoczywał. Lecz gdy Gazda wyjeżdżał Maryna natychmiast rzucała się na młodego chłopaka, wyzywając go od nierobów i śpiochów.

Z wiekiem Jędrrek robił się sprytniejszy, toteż przestał już głodować, bo albo upolował zająca, albo złowił ryby. Czasem zabrał jajko czy dwa z kurnika i kawałek mięsa lub sera z wędzarni. Nie było to jednak takie ilości jedzenia, które mogłyby zaspokoić potrzeby dorastającego młodzieńca. W końcu Jędrrek postanowił Marynie dać nauczkę. Cekał jednak do soboty, albowiem wtedy gaździna najwięcej pracy wkładała w przygotowanie obiadu, albowiem i na sobotę i niedzielę musiało starczyć.

Kiedy nadszedł ów dzień i pora obiadowa. Jędrrek spodziewał się otrzymać miskę kaszy z ogórkiem kiszonym. Wziął wówczas stare, ubranie i poszedł do Maryny.

- Byłem niedaleko, a że żołądek mam pusty to poczułem piękne zapachy. Co w tym wielkim garze gotujesz, że tak smakowicie pachnie? – zapytał podchwytliwie Jędrrek

- To nie jedzenia, głupcze, stare portki mego chłopca gotuję bo strasznie brudne – odpowiedziała zadowolona z siebie, że Jędrka przechytrzyła. Lecz parobek takiej odpowiedzi nie tylko się spodziewał a wręcz oczekiwał.

A tym drugim garnku, bo zapach łącie niebiański? – zapytał Jędrrek.

-Ze świniami przebywasz i węch straciłeś głupcze – odparła Maryna – to stare koszule mego chłopca.

- No ale w trzecim garnku, to już na pewno jakieś dobre jadło, przecież toż to pora obiadowa.

- Maryna nie mogąc nic wymyślić, a uważając Jędrka za głupka powiedziała z uśmiechem na twarzy.

- To kierpce mego chłopca, się gotują aby zapach odzyskały. – po tych słowach Maryna zaczęła potajemnie mieszać w garach a Jędrrek wycofał się do tyłu, i powiedział.

To jak już gotujesz ciuchy to ugotuj i moje bo o wiele brudniejsze – Parobek szybko złapał pokrywę od pierwszego gara, gdzie ziemniaki się gotowały, wrzucił do środka spodnie i docisnął. Potem do drugiego, gdzie kapusta świeża się gotowała wrzucił koszule, a do trzeciego, w którym dusiło się mięso, wrzucił swoje stare kierpce. Maryna aż podskoczyła z wściekłości.

- Cały obiad do wyrzucenia! – krzyknęła ze złością

- No przecież sama się zaklinałaś, że ubrania gotujesz. Gdybym wiedział, że to obiad, tobym swoich ciuchów nie wrzucił.

- Te słowa dotarły do Maryny, która wreszcie zrozumiała, jak niegodziwie z młodzieńcem się obchodziła. Od tamtej pory, nie wiadomo czy już z dobroci serca, czy ze strachu przed Jędrkiem, Maryna zapraszała go na każdy posiłek.

Kącik poezji

Ufność

Z pokorą do życia podchodzę,
W Miłosierdziu doskonał mnie Panie,
Z wrogów daj siłę się modlić,
Z przyjaciółmi daj kroczyć przez życia znoje.
Zamień Boże mój, troski na radości uśmiech,
Bądź mi lekiem na całe zło.
Z Tobą mój krzyż nieść pragnę,
A gdy upadam podnosisz znów mnie.
Z większą siłą przytrzymujesz moje ramię,
Tak kroczymy ja i Ty mój Panie.
Tak trwamy w miłości doskonałej,
Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty i ja.
To przykład miłości nierozdzielnej,
Choć trudnej w tych czasach niewiary.
Z Tobą zawsze łatwiej Panie,
Zakłada się różowe okulary.

Ewelina Kobel

Warto przemyśleć...

Identyfikacja imieniem własnym i ojcowskim...

Codziennie skoro świt, kiedy rozpoczynam dzień, zaglądam na czytanie z dnia, by zainspirować się i budować Słowem Pana!

I dziś cóż za wymowny kawałek Ewangelii J21,15-19.

Jest w nim poruszonych wiele wątków, min. ustanowienie urzędu papieża, ale ja chcę się skupić na 1 aspekcie, który przyda nam się w codziennym życiu. Jezus pytając Piotra nie pyta zwyczajnie tylko wypowiedzi słowa: "Szymonie synu Jana czy miłujesz mnie?", oczywiście powtarza to pytanie 3 razy, co świadczy o dobitnym potwierdzeniu decyzji, przekazania obowiązku.

Lecz mnie zachwyca to szczegółowe pytanie, to trochę jak współrzędne na mapie, lokalizacja GPS- wypowiedzi imię Szymonie - czyj? synu Jana- a potem treść istoty pytania!

Jezus przecież dobrze zna Piotra, bo z nim przebywał, to po co, pyta, aż w taki sposób? Nadając ważność nie tylko imieniu, ale także czym jest synem!

Nasze imię nadane na chrzcie św., zapisane jest w niebie, ono już określa nas, nasze powołanie tu ma ziemi, zaś przynależność od kogo się wywodzimy, określa naszą rolę jaką odegramy w społeczeństwie!

To ciekawe, że nawet Bóg zwraca się do nas po imieniu, On tak nas rozpoznaje, pokazuje nam jak powinniśmy zwracać się do siebie nawzajem, wtedy relacje są inne, bardziej bliskie, a jednocześnie z poszanowaniem drugiego człowieka.

Często słyszę: mam głupie, brzydkie imię, taką krzywdę mi zrobili rodzice, to imię mi się nie podoba! Co za bzdura! To zaprzeczanie siebie, swej misji, swemu powołaniu, swej przynależności do zapisanych w niebie, co za bzdura, co za brak świadomości!

To wymysł własnego ego - negacja swego imienia! Zwracajmy się do siebie własnym imieniem, poznajmy jego znaczenie!

A może odkryjemy swój cel życia, a może będzie to odpowiedź na nasze powołanie, na to czym mamy się zająć?

A to co najważniejsze, kiedy na końcu życia, Pan wezwie nas po imieniu - to rozpoznamy, że to nas woła!

Beata Jung-Nikliborc

Z życia parafii



• Od ostatniej niedzieli nie obowiązuje już limit osób w kościele na Mszy św. Jedyne co, to należy zasłaniać usta i nos. Najświętszy Sakrament adorujemy w ciągu dnia w kaplicy. Możemy już widzieć ministrantów przy ołtarzu.

• W poniedziałek miało miejsce Różańcowe Jerycho.

• 10 czerwca ks. Witold Zahraj będzie dziękował Dobremu Bogu za 25 lat kapłaństwa. Otoczmy Jubilatą modlitwą.

Dla wnuczki Gosi u progu dorosłości...

Odnajdź swe miejsce, przyjazne oczy,
chcesz coś osiągnąć? – powróć do marzeń.
W niewiadomej losów tego świata,
ciągle nieprzewidywalnych zdarzeń...

Otwórz skrzydła, by pod niebem latać...
Wokół herosi dnia codziennego,
ludzie ciężkiej pracy, wielkich czynów...
Buduj tę przyszłość, która nas czeka.

Nie strać z oczu rodzinnego domu,
spotkanego z problemem człowieka.
Obdarzaj uśmiechem – wiosną życia
i talentami, które wnosisz w świat,
by przy Tobie zawsze kwitły kwiaty,
świeciło słońce,
wyciszył się wiatr!

Babcia Maryla

JUBILACI TYGODNIA

Norbert Głowania

Andrzej Patas

Piotr Świeży

Wanda Pałaszyńska

Grażyna Szwarz

Stefan Luka

Danuta Świeży

Grzegorz Gurbala

Genowefa Jakubiec

Antoni Kaleta



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Że wszystko mija, wiadomo już w młodości, lecz jak
szybko wszystko mija, doświadcza się dopiero na starość.

(Marie von Ebner-Eschenbach).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com